

Batalia o lasy

8 marca 2025

Co mają wspólnego polskie cukrownie z początku XXI wieku i Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe [dalej PGLLP]? Teoretycznie nic, ale... Oto podobieństwa i „przypadki”.

Podobieństwo pierwsze

Jeszcze na początku naszego wieku byliśmy jednym z największych producentów cukru w Europie i jednym ze znaczących jego eksporterów. Posiadaliśmy 78 cukrowni i, co nie ulega wątpliwości, część z nich nadawała się do uzdrowienia, bo czasy socjalizmu i ówczesne przyzwyczajenia pracowników do niekoncesjonowanego pobierania, nazwijmy to, deputatów, były zjawiskiem znanym w wąskich kręgach. Mimo zapóźnień i bezspornie istniejących patologii, branża po przeprowadzeniu pewnych działań, w całości mogłaby pozostać w polskich rękach, będąc dziś potentatem na rynkach światowych.

Jeśli chodzi o przemysł drzewny, to produkcja sprzedana w 2022 r. – 46,7 mld zł, przemysł meblarski – 54,2 mld zł, przemysł celulozowo – papierniczy – 76,7 mld zł. Łącznie to 178 mld zł (dane GUS). Branże związane z przetwórstwem drewna – meblarska, drzewna i papiernicza – odpowiadały w 2022 za 11,8% wartości dodanej brutto przetwórstwa przemysłowego. Liczba działających przedsiębiorstw o zatrudnieniu 10 i więcej osób to w przemyśle drzewnym 83 tys., a w meblarstwie – 90 tys. Łącznie to 173 tys. firm (bez sektora usług leśnych i producentów papieru). Ilość zatrudnionych pracowników w całym sektorze leśno-drzewnym (wraz z sektorem usług leśnych) to 461 tys. osób. Udział eksportu w przychodach przemysłu drzewnego to 39%, a meblarskiego – 65%. Dodatkowo saldo handlu zagranicznego całej branży łącznie to + 14,4 mld Euro. Jest to najlepszy wynik w całej Europie, a w kraju przebija go nieznacznie tylko przemysł spożywczy. Cała ta struktura

przemysłowa działa w oparciu o tylko jedną bazę – dostępne do przerobu drewno.

Polski przemysł oparty o przerób drewna to:

- największy producent okien i drzwi drewnianych w Europie,
- największy producent architektury ogrodowej w Europie ,
- największy producent podłóg z drewna w Europie,
- nr 2 w produkcji płyt drewnopochodnych w Europie (i nr 7 na świecie),
- nr 2 w produkcji opakowań drewnianych w Europie,
- nr 3 w produkcji mebli w Europie.

Podobieństwo drugie

W 2006 r. Komisja Europejska wymusiła na Polsce limity produkcji cukru, co skutkowało drastycznym spadkiem produkcji aż o 90%. Cukrownie stanęły w obliczu bankructwa, ale co dziwne, w pierwszej kolejności do zamknięcia poszły trzy największe i dochodowe cukrownie, w tym duma Podlasia, czyli cukrownia w Łapach, w którą na kilka lat przed likwidacją wpompowano niemal 30 mln zł czyniąc z niej najnowocześniejszą cukrownię w Polsce.

W bardzo krótkim czasie z 3 największego w Europie eksportera cukru, staliśmy się jego importerem.

W styczniu 2023 r. Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności Parlamentu Europejskiego wydała pozytywną opinię w sprawie zmiany traktatów, która przenosi leśnictwo z kompetencji krajowych do kompetencji dzielonych między UE a państwa członkowskie. Do zmiany traktatów konieczna jest zgoda wszystkich państw wspólnoty.

Natomiast 2 marca Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej – rozpatrując skargę Komisji Europejskiej na Polskę – stwierdził, że społeczeństwo w Polsce pozbawione jest skutecznej ochrony sądowej w sprawach dotyczących środowiska. Trybunał orzekł, że podczas prowadzenia gospodarki leśnej w naszym kraju nie są przestrzegane wymogi ścisłej ochrony gatunkowej roślin i zwierząt.

8 stycznia 2024 roku Minister Klimatu i Środowiska podejmuje jedną z pierwszych decyzji – jest to moratorium o wyłączeniu z użytkowania 95 tys. ha lasów w pięciu regionalnych dyrekcjach Lasów Państwowych, wstrzymując możliwość realizacji planów zarządzania lasów. Takie plany to fundament gospodarki leśnej, za realizację którego odpowiedzialny jest nadleśniczy danego nadleśnictwa.

W bardzo krótkim czasie PGLLP zaczyna generować straty. Jak podają związki zawodowe w jeszcze nieoficjalnych danych, straty za rok 2024 wynoszą ponad 750 mln złotych, a są już głosy, że strata sięgnąć może do 1 mld zł.

Podobieństwo trzecie

Likwidacji cukrowni, w tym tej w Łapach, dokonał ówczesny rząd koalicji PO-PSL. Działania jakie podejmowane są wobec PGLLP zapadają podczas rządów koalicji PO-PSL-Polska 2050-Lewica.

Czy PSL stanie jednak po stronie leśników i nie dopuści do tego co się dzieje? Jak na razie, nie zanosz się na to, ale nie traćmy nadziei i przyglądamy się komu potem ewentualnie dziękować. Poparcie tych działań może stać się gwoździem do trumny ludowej partii, w której są także przyzwoite osoby. Już i tak wystarczająco ciągnie ich w dół Polska 2050, więc trochę byłaby szkoda.

Podobieństwo czwarte

Likwidacja cukrowni wywołała olbrzymie protesty społeczne (także w łapach). Rząd zapewniał pracowników, że nikt pracy nie straci, gdyż np. w łapach w miejscu cukrowni uruchomiona zostanie produkcja biopaliw. Proszę zapytać mieszkańców łap czy została uruchomiona jakakolwiek produkcja w tym miejscu.

Moratorium i dalsze pomysły (o których niżej) ministerstwa zarządzanego przez przybudówkę P0, czyli Polskę 2050, dotyczą w szczególności sposób gmin i powiatów przemyskiego oraz bieszczadzkiego. Innych także, ale skupiam się na tym terenie, bo dla przykładu dochody samorządu Gminy Bircza i większej części jej mieszkańców, to dochody z podatków od Lasów Państwowych oraz Biur Urządzania Lasów i Geodezji Leśnej [BULiGL], tartaków, firm transportowych czy innych zakładów przetwórstwa drzewnego. Jednym zdaniem, gospodarka tych dwóch powiatów w dużej mierze oparta jest o lasy. Rządzący zapewniają mieszkańców, że znajdą samozatrudnienie w... turystyce, a w region popłyną pieniądze na budowę infrastruktury turystycznej. Zapewne takie same jak w łapach na produkcję biopaliw.

Podobieństwo piąte

Wprowadzenie limitów produkcji cukru doprowadziło do prywatyzacji i likwidacji większości polskich cukrowni. Z 78 cukrowni istniejących 25 lat temu zostało 18 z czego w polskich rękach jest jedynie 7. Reszta wykupiona została przez niemieckie koncerny.

Wprowadzenie ograniczeń w możliwości pozyskiwania drzewa w prostej linii prowadzi do nierentowności PGLLP, a co się robi w Polsce z przedsiębiorstwami państwowymi, które stały się nierentowne? Odpowiedź – los stoczni, hut, walcowni, kopalni, przemysłu cukierniczego, ciężkiego, samochodowego, farmaceutycznego etc.

Operacja medialna

Nieudana próba rozpoczęcia procesu umożliwiającego prywatyzację lasów w 2014 r. przez rząd PO, pokazała, że w tej sprawie rządzący muszą liczyć się z ogromnym sprzeciwem społeczeństwa. Uważam, że sprawa prywatyzacji lasów była jedną z głównych przyczyn przegranych przez PO wyborów parlamentarnych.

Tym razem do sprawy postanowiono podejść inaczej. Od kilku ostatnich lat możemy zaobserwować coraz częściej pojawiające się artykuły medialne, które w oczywisty sposób mają za zadanie zdyskredytować i w jak najgorszym świetle pokazać PGLLP jako instytucję a także ludzi związanych z lasem czyli leśników, myśliwych, pracowników BULiGL. Słowa – rżnąć, masakrować, wycinać – odmieniane są w owych artykułach przez wszystkie przypadki, zaś leśnicy, myśliwi itd., nazywani są rzeźnikami, mordercami, myśliwską mafią, dewastatorami. Przytoczyłem tylko te określenia, które dają się przytoczyć. Pozostałe jakie bez trudu Państwo znajdziecie na profilach społecznościowych organizacji tzw. ekologicznych, nie nadają się do zacytowania dla kulturalnego człowieka.

Oczywiście „przypadkiem” jest, że większość mediów, w których z dużą częstotliwością ukazują się owe artykuły to m.in. Onet, Interia, oko.press, czy Gazeta Wyborcza ze swoimi przybudówkami.

Niestety muszę stwierdzić, że ta operacja, która ma na celu zdyskredytowanie Lasów Państwowych i leśników w oczach społeczeństwa, działa. Wielu ludzi w tym także moich znajomych uległo propagandzie całkowicie wykrzywiającej prawdziwy obraz PGLLP i jego pracowników. To urabianie opinii publicznej trwa w dalszym ciągu, bo ostateczny cel jeszcze nie został w pełni osiągnięty.

„Ekołodzy”

Kolejnym narzędziem w rękach zainteresowanych przejęciem tego intratnego biznesu są różnego autoramentu aktywiści i, jak to się teraz modnie mówi, „aktywizacja”.

Jestem w stanie uwierzyć, że część z tych młodych ludzi rzeczywiście kieruje się miłością do przyrody i bez wątpienia są dobrymi ludźmi, którzy wpadli w nieodpowiednie środowisko. Młody człowiek i jego umysł jest jak plastelina i bardzo łatwo go ulepić jak się chce. Motywacje dla takiego człowieka są różne. Chęć zaimponowania grupie w jakiej się znalazł, potrzeba zrozumienia, wspólne zainteresowania, a jak już trafi na lidera, który w jego mniemaniu jest wzorem do naśladowania, to płynie za nim bezrefleksyjnie. Technik manipulacji jest sporo. I tej grupy naprawdę mi żal, bo przekonają się niedługo boleśnie w jak perfidny sposób zostali wykorzystani.

Drugą grupą wśród nich są osoby ze światopoglądem niczym koń dorożkarski. Klapki na oczy i naprzód nie patrząc na przeszkody pod nogami. Osadzeni w leśnych ostępach w wesołej koegzystencji z myszami w domu, szklaną lufką i wagonem zieleń, widzą swój zielony świat w totalnym oderwaniu od rzeczywistości. Ciekawostką jest fakt, że jeden taki delikwent, nie zarabiający kokosów, reprezentowany był w sporze z Lasami przez jedną z najdroższych kancelarii prawnych w Polsce z grodu nad Bałtykiem. Gdzie Bałtyk, a gdzie Podkarpacie? Ale zapewne prawnicy robili to za darmo. Z miłości do przyrody i potrzeby serca.

Trzecia grupa, to bez wątpienia osoby czerpiące profity z tytułu organizacji protestów, akcji przywiązywania się do drzew itd. Taka akcja odbywała się całkiem niedawno w birczańskich lasach. Po usunięciu – wreszcie – przez Policję „aktywizacji”, syf jaki ci ostatni po sobie zostawili wołał o pomstę do nieba. Ale to z pewnością był ekologiczny syf.

Jaskółki ćwierkają, że z tytułu likwidacji tego nielegalnego protestu policjanci mają pozakładane sprawy przez kancelarie

prawne z drugiego końca Polski. Może to jednak tylko złe ludzkie języki? Kto i za co dowoził „aktywistom” jedzenie, kto ich finansował, organizował, to pytania do służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne państwa polskiego.

Ludzie należący do wyżej opisanych kategorii nie mają większych oporów, aby zwyzwać, zmieszać z błotem, zbluzgać autorytety w postaci naukowców, samorządowców, przedstawicieli stowarzyszeń, lokalnych mieszkańców, przedstawicieli służb mundurowych i to tylko dlatego, że ktoś śmie się z nimi nie zgadzać i podważać sens ich działań.

Pamiętajmy, że nic nie dzieje się przypadkiem.

Leśnicy

Grupa zawodowa licząca około 25 tysięcy pracowników. Ludzie w zdecydowanej większości z pokolenia na pokolenie związani z zawodem, kochający las i przyrodę. Jak nikt inny są profesjonalistami w swoim fachu. Wiedzą jak las sadzić, jak go chronić, jak gospodarować aby przynosił dochody, a jednocześnie odsłonić możliwość egzystencji młodemu pokoleniu. Większość lasów w Polsce to tzw. lasy gospodarcze, sadzone w latach 50-tych i 60-tych, które dziś osiągnęły swój wiek, bo najbardziej wartościowe drzewo jest w wieku 70 – 80 lat. Potem jego absorpcja dwutlenku węgla maleje, jest podatne na choroby, grzyby, atakowane przez owady, jemiołę. Są także drzewa pomnikowe, które w mojej ocenie powinno się pozostawiać w lasach jeżeli nie stanowią one zagrożenia. Leśnicy edukują dzieci, młodzież, budują ścieżki dydaktyczne, a gospodarowane przez nich lasy są wzorem dla gospodarek leśnych w całej Europie. Wśród leśników, jak w każdej innej grupie, zdarzają się karierowicze i funkcjonariusze partyjni gotowi na największe świństwo. Nie stanowi to jakiegoś wyjątku wśród innych grup zawodowych. Na szczęście to margines, choć czasami może narobić wiele szkód.

W tym starciu z Ministerstwem Klimatu i Środowiska oraz organizacjami – nazwijmy je – „ekologicznymi”, leśnicy zostali zepchnięci do narożnika i okładani są z każdej strony, nie mogąc nawet podnieść gardy i osłonić się przed ciosami.

Jeżeli ktokolwiek spróbuje to zrobić i wyłamać się spod nieoficjalnej kurateli pseudoekologów, kończy swoją karierę. Takich przypadków odwołania nadleśniczych i ich zastępców bez podania oficjalnej przyczyny, bądź z przyczyny takiej, że jeden czy drugi stanął po stronie obowiązującego prawa, jest w ostatnim roku wiele. Najbardziej jaskrawym jest przykład Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, pana Janusza Starzaka.

Pan Dyrektor podczas sierpniowej sesji Sejmiku Województwa Podkarpackiego śmiał stanąć w obronie leśników i zaproponować kompromisowe rozwiązanie w sprawie wyłączeń obszarów leśnych wynikających z moratorium. Z uwagą słuchałem jego wystąpienia. Mówił spokojnie, rzeczowo, bez emocji, pomimo tego, że widać było, iż był strzępką nerwów. Chyba czuł, że wchodzi na szafot. Mimo to, nie ugiął się i stanął w obronie swoich koleżanek i kolegów. Stanął w obronie Lasów Państwowych czym zyskał sobie u mnie ogromny szacunek.

Dzień po tym wystąpieniu został odwołany ze swojej funkcji. Chciano go całkowicie wyrzucić z pracy w Lasach Państwowych. Wybronił go jakimś cudem koledzy i dalej pracuje w lasach na innym stanowisku.

Perfidia działania Ministerstwa Klimatu i Środowiska polega na wydawaniu sprzecznych z prawem poleceń i rozmywaniu odpowiedzialności poprzez cedowanie ich realizacji na nadleśniczych. Nadleśniczy mają więc do wyboru. Albo podporządkowanie się i łamanie zapisów ustawy o lasach, albo wyrażenie swojego sprzeciwu i położenie głowy pod gilotynę.

Gotowanie żaby

Jeżeli ktoś sądzi, że apetyt MKiŚ dotyczący wyłączeń zamknął się na tych 95 tys. ha lasów, to jest w wielkim błędzie. Jak bezczelnym trzeba być, aby wymyśleć hasło 100 rezerwatów na 100-lecie Lasów Państwowych?! W ubiegłym roku rzeczywiście Lasy Państwowe powinny świętować swój jubileusz, ale ciężko świętować w atmosferze żałobnej. Ale rocznica stała się pretekstem do tworzenia w Polsce na siłę 100 rezerwatów, co oznacza kolejne wyłączenia z gospodarki leśnej na tysiącach ha lasów.

Nie kwestionuję tego, że zapewne utworzenie kilku z nich było uzasadnione, ale równie dobrze można było przeprowadzić audyt istniejących, bo jak mówią leśnicy, są rezerваты, w których to, co mieli chronić dawno przestało już istnieć. Nadmienię tylko, że rezerwat jest ścisłą formą ochrony, o wiele bardziej restrykcyjną od Parku Narodowego. W rezerwacie nie pozbieracie grzybów, jagód, runa leśnego. Ba! Do większości z nich nie będziecie mogli nawet wejść.

100 rezerwatów to dalej nie wszystko. Mianowicie organizacje „ekologiczne” zgłaszają do Nadleśnictw żądania tworzenia kolejnych rezerwatów, wprowadzania zakazu prowadzenia gospodarki leśnej na kolejnych obszarach czego przykładem jest Nadleśnictwo Krasieczyn i żądanie wyłączenia z gospodarki leśnej obszaru 164,49 ha lasów. Straty dla Nadleśnictwa z tego tytułu mogą sięgnąć w tym roku 4 662 000 zł. To tylko jedno Nadleśnictwo z bodajże 430 istniejących w Polsce.

Żeby było jeszcze ciekawiej to na pozyskanie drzewa z tych terenów jest już rozstrzygnięty przetarg, a Inicjatywa Dzikie Karpaty swoje wnioski o wyłączenia złożyła już po rozstrzygnięciu przetargu, co nie przeszkodziło Pani Minister Hennig-Klosce wydać 10 stycznia 2025 r. polecenia Dyrektorowi Generalnemu Lasów Państwowych wstrzymania do końca 2027 r. cięcia w projektowanych i – o zgrozo! – w proponowanych

rezerwatach przyrody m.in. z bazy danych przekazanej MKiŚ przez... Klub Przyrodników. Na stronie Klubu Przyrodników możecie dowiedzieć się na przykład: „...jak ochronić żabie kumkanie lub troszczyć się o rzekę, utworzyć użytek ekologiczny i zaprosić owady do swojego ogrodu.”

Klub Przyrodników stał się więc wyrocznią dla MKiŚ, powodem do zmuszania Nadleśniczych do niewywiązania się z Planu Urządzania Lasu, łamania przepisów ustawy Prawo Zamówień Publicznych, narażania na wyrządzenie szkody o znacznej wartości, a co się z tym wiąże, na odpowiedzialność karną.

Idąc tym tokiem myślenia Klub Posiadaczy Kałduna Taktycznego powinien dawać rekomendacje Ministrowi Obrony Narodowej. Na jedno wyjdzie.

Oczywiście MKiŚ zostawia furtkę w postaci wyjątków od reguły, jak na przykład stwierdzenie przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska [RDOS], braku potencjału do utworzenia rezerwatu, ale ścisła współpraca, przez niektórych złośliwie nazywana zażyłością, pomiędzy „ekologami” a wiceministrem Mikołajem Dorożalą, nie pozostawia złudzeń, że jeśli dyrektor RDOS zechce wyłamać się spod czujnego oka wspomnianych organizacji, to może podzielić los Dyrektora Starzaka.

Kalendarium, protesty i konsultacje

20 grudnia 2023 – Premier Donald Tusk powołał na wniosek minister klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kłoski Mikołaja Dorożalę na podsekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. To pierwszy krok w omawianej przeze mnie spirali błędów, nadużyć i demontowania systemu gospodarczego. Ów osobnik kojarzony jest ze zdaniem, które wypowiedział kiedyś, cytuję „chodzi o to, by przetrwały lasy, a nie lasy państwowe”. Ktoś jeszcze ma jakieś wątpliwości co do intencji?

8 stycznia 2024 – Ministerstwo Klimatu i Środowiska wprowadziło moratorium. Jest to pierwsza decyzja mająca na

celu wprowadzenie w życie założeń nowego rządu, tj. ograniczenia gospodarki leśnej zwiększenia powierzchni objętej ścisłą ochroną gatunkową, a w domyśle, osłabienia stanu PGLLP. Od samego początku podważano nie tylko sens przyrodniczy tego polecenia, ale podnoszono również zarzut, że tego rodzaju polecenia są niezgodne z prawem, gdyż naruszają przepisy ustawy o radzie ministrów, a także stoją w sprzeczności z treścią ustawy o lasach. Na wprowadzeniu moratorium ucierpiało wielu obywateli podkarpacia, w szczególności tych najbiedniejszych, dla których las był jedynym źródłem utrzymania. Ta decyzja z zamysłu szkodliwa, stała się również obciążeniem dla całej masy przetwórców drewna. Dalsze brnięcie w tą utopię spowoduje upadki firm leśnych i zdegradowanie wielu tysięcy ha lasów.

24 marca 2024 – Pracownicy leśni protestowali przed Podkarpackim Urzędem Wojewódzkim w Rzeszowie. Przez wstrzymanie wycinki drzew stracili pracę i nie przedstawiono im żadnej alternatywy.

5-12 czerwca 2024 – W celu przykrycia swoich błędów postanowiono zahować pozory demokratycznego sprawowania władzy i rozpisano tzw. konsultacje społeczne ws. lasów, które ze względu na pierwotne błędne założenia trzeba było zmodyfikować.

15 lipca – 5 sierpnia 2024 – W tych dniach rozpisano drugą, udoskonaloną, turę konsultacji w której wzięło udział bardzo wielu ludzi, w zdecydowanej większości mieszkańców naszego województwa. Informacja o prowadzonych konsultacjach dobiegła również do wielu rad gmin i rad powiatów. Samorządowcy jak jeden mąż, silnym głosem popartym swoimi mandatami, jednogłośnie wezwali do odrzucenia moratorium i powrotu do poprzedniej drogi racjonalnego korzystania z zasobów naturalnych.

19 września 2024 – wyniki konsultacji ws. moratorium. W okresie wyznaczonego terminu konsultacji (I i II tura)

wpłynęło łącznie 53 968 uwag i wniosków. Uwzględniając wnioski grupowe, należy stwierdzić, że w konsultacjach (I i II tura) wzięło udział łącznie 59 851 podmiotów (osoby fizyczne, stowarzyszenia, jednostki samorządu terytorialnego, przedsiębiorcy). Konsultacje wzbudziły zainteresowanie przede wszystkim mieszkańców Podkarpacia, których uwagi i wnioski stanowią zdecydowaną większość. Należy zaznaczyć, że nastąpił bardzo duży wzrost liczby podmiotów biorących udział w II turze konsultacji (z 1 966 w I turze do 57 885 w II turze). Wnioski negujące ideę wprowadzenia moratorium wpłynęły w liczbie: 51 533 wniosków (57 416 podpisów). Wnioski wyrażające aprobatę dla moratorium, a jednocześnie całościowo negujące propozycję aktualizacji przedstawioną przez RDLP w Krośnie wpłynęły w liczbie: 2 252 wnioski (2 252 podpisy).

30 września 2024 – Wiceminister klimatu i środowiska Mikołaj Dorożała ogłosił przedłużenie moratorium na platformie X (d. Twitter). Moratorium ma obowiązywać „do momentu zagwarantowania trwałej ochrony tych lasów”. Jest to reakcja na brak możliwości wprowadzenia zmian w sposób nawet wątpliwy prawnie.

6 grudnia 2024 – Ogólnopolski protest leśników w Warszawie – około 120 tys. ludzi wyraziło w Warszawie swój sprzeciw.

10 stycznia 2025 – Polecenie MKiŚ wstrzymania prac w projektowanych i proponowanych rezerwach przyrody.

13 lutego 2025 – List otwarty środowiska naukowego w sprawie gospodarki i ochrony przyrody w polskich lasach. Ponad 100 naukowców wyraziło swój sprzeciw podnosząc argumenty wyłącznie naukowe i merytoryczne

Podsumowując

Leśnicy podkreślają, że ten rok może jeszcze wytrzymają finansowo zjadając własny ogon, znajdując miejsca zastępcze do przeprowadzenia cięć, aby zapewnić firmom, które wygrały

przetargi te wymagane 70% roboty. W przyszłym roku może już dojść do sytuacji, w której zabraknie na pensje.

Jest jeszcze jeden motyw, o którym nie wspomniałem. Większość nadleśnictw otrzymało nakaz redukcji zatrudnienia. Jeżeli ktoś zada sobie trud zaglądnięcia do sprawozdań finansowych PGLLP na ich stronie, to zobaczy, że struktura zatrudnienia z roku na rok maleje, przy zwiększonej wydajności i jak dotąd zwiększonych przychodach, ale i kosztach głównie związanych ze wzrostem płacy minimalnej, kosztami utrzymania budynków itd. Ciężko dostrzec w sprawozdaniach nadużycia, o jakich tak ochoczo trąbi nowa władza. Jeśli takowe rzeczywiście były, to osoby odpowiedzialne powinny ponieść konsekwencje bez względu na konotacje polityczne.

Obecny rząd zapowiada zmiany przepisów, które umożliwią zaskarżanie Planów Urządzania Lasu do sądu, co skutecznie zahamuje ich realizację i wprowadzi kompletną anarchię, destrukcję całej gospodarki leśnej.

Wszystko to prowadzi w mojej ocenie nieuchronnie do bankructwa PGLLP, następnie wyprzedaży lasów, majątku, może z pozostawieniem jakiejś niewielkiej fasady jak w przypadku tych 7 polskich cukrowni, a potem... Potem nagle ktoś stwierdzi, że te rezerwy, które kupili np. Niemcy, to jednak nie mają takiej wartości i te rezerwy się zniesie. Ktoś też stwierdzi, że to moratorium przecież nie miało skutków prawnych, że była to tylko forma opinii, a nadleśniczy przecież sami są odpowiedzialni za realizację planów, więc powinni byli prawa przestrzegać. I już będzie można znowu prowadzić gospodarkę w lasach. Tylko, że to już nie będą polskie lasy.

W międzyczasie upadnie nasza branża przetwórstwa drzewnego i już nie będziemy liderem. W wielu regionach dojdzie do katastrofy demograficznej i wyludnienia całych obszarów z powodu braku pracy. W bardzo złej sytuacji znajdą się samorządy, których rola zostanie ograniczona do

rozdysponowania dotacji celowych. Na nic więcej nie będzie ich stać.

Będzie tak samo jak z cukrem i nie potrzeba być Nostradamusem, aby to przewidzieć. Wystarczy sięgnąć do historii Polski od 1989 roku, wyłączyć media głównego nurtu i myśleć samodzielnie.

Postscriptum

Na terenach projektowanych tzw. Nadleśnictw Puszczańskich, w skład których wchodzi w ogromnej mierze te wyłączenia, o których wspomniałem, znajdują się złoża gazu ziemnego, ropy naftowej, żelaza, siarki, węgla kamiennego, siarki, miedzi, węgla brunatnego, cynku, ołowiu, gazu łupkowego, tytanu, wanadu, niklu, chromu, galu i molibdenu, czyli metali ziem rzadkich. Ale to oczywiście też jest przypadek.

Autorstwo: Mirosław Majkowski

Źródło: MyslPolska.info

0 autorze

Auror jest radnym Sejmiku Województwa Podkarpackiego i Przewodniczący Zespołu Lokalnej Współpracy przy Nadleśnictwie Krasieczyn.